

eregrynant uczony. Biblioteki i książki w programie i realiach staropolskich podróży XVII wieku

Aspekt naukowy był głównym rysem podróżnictwa w epoce nowożytnej. Wielowymiarowy charakter edukacyjny tych peregrynacji powodował, że szczególnie ważnym ich elementem była regularna nauka w zagranicznych kolegiach, akademiach bądź na uniwersytetach¹. W tym kontekście ważne wydaje się przeanalizowanie roli i obecności książek oraz bibliotek w programie i przebiegu polskich podróży edukacyjnych. Bogata baza źródłowa dla XVII w. skłoniła autora do podjęcia tego tematu. Ponadto opisy książek i bibliotek w staropolskich relacjach podróżnych rzadko przyciągały dotychczas uwagę badaczy².

Lektura książek stanowiła integralny element edukacji zagranicznej. Instrukcje podróżne sporządzane przez rodziców, opiekunów bądź nauczycieli młodych peregrynantów kładły nacisk na zdobywanie wiedzy głównie z zakresu historii, retoryki, filozofii moralnej i prawa. Profil kształcenia młodych peregrynantów miał charakter wybitnie pragmatyczny, a jego celem było dobre przygotowanie szlachcica do roli obywatela, urzędnika i polityka. Potrzeby praktyczne realizowało przede wszystkim studium retoryki, prawa, geografii i matematyki. Historii przypisywano walory poznawcze oraz znaczenie umoralniające³. Niepospolitą rolę w procesie edukacji odgrywała także przyszła służba ojczyźnie, której jakość uzależniano między innymi od stopnia wykształcenia. Dobrem ojczyzny tłumaczył wojewoda ruski Jakub Sobieski swoje nakazy lektury dzieł Tacyty (*Roczniki* oraz *Dzieje*) i Salustiusza⁴. Powołując się na autorytet najwybitniejszych rzymskich historyków chciał on kształtować w swoich synach klasyczną cnotę patriotyzmu. Jednocześnie wskazywał na rozliczne przykłady miłośników książek spośród wielkich rodaków (kanclerz wielki koronny Jan Zamoyski) oraz z kręgu własnego rodu. Sam o sobie pisał: „i ia tego nie żałuję, że y teraz iako ieno mam czas wolny xięgi z ręku nie wypuszczę”⁵.

Jak wielką wagę w procesie edukacji zagranicznej przywiązywano do lektury książek z różnych dziedzin nauki świadczy instrukcja podróżna wspomnianego Jakuba Sobieskiego, którą sporządził on dla swego przyrodniego brata Jana, w zastępstwie ich nieżyjącego już ojca Marka (1 lutego 1620 r.). Wylicza w niej cały katalog książek z różnych dyscyplin naukowych, od dzieł klasyków antycznej filozofii, epiki, tragedii, matematyki i astronomii (Arystoteles, Homer, Lukan, Seneka, Ptolemeusz, Euklides, Pomponiusz Mela), po niemal współczesne publikacje historyczno-geograficzne (m.in. Abrahama Orteliusa, Gerarda Mercatora, Giovan-

¹ Zob. D. Żołędź-Strzelczyk, *Podróże edukacyjne Polaków w XVI i XVII wieku*, [w:] *Z prac polskich historyków wychowania*, red. J. Hellwig, Poznań 1994, s. 29–63.

² K. Bednarska-Ruszałowa, *Biblioteki w polskich oświeceniowych opisach podróży zagranicznych*, Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej, R. XLVI, 1996, s. 241–250.

³ J. Freylichówna, *Ideał wychowawczy szlachty polskiej w XVI i początku XVII w.*, Warszawa 1938, s. 109, 113.

⁴ J. Sobieski, *Instrukcja dana synom iadącym do Paryża*, [w:] S. Gawarecki, *Dziennik podróży po Europie Jana i Marka Sobieskich*, Warszawa 1883, s. 15.

⁵ Ibidem, s. 16.

niego Botero, Francesco Guicciardiniego); w tym niezwykle obszernym wykazie nie zabrakło również Polaków (Marcin Kromer i Bernard Wapowski)⁶. Właśnie łączenie lektury dzieł klasycznych i książek nowszych zalecano peregrynantom dla ugruntowania ich znajomości kulturalnych korzeni cywilizacji europejskiej, a jednocześnie poznania historii, geografii i współczesnych realiów społeczno-politycznych i kulturowych.

Andrzej Maksymilian Fredro w swej anonimowo napisanej instrukcji *Peregrynacja dwuletnia każdemu Polakowi potrzebna* (około połowy XVII w.) obok szerokiego zestawu książ autorów antycznych sugerował także lekturę nowszych dzieł włoskich autorów traktujących o modelowym ustroju republikańskim: Caspara Contariniego (*De magistratibus et republika Venetorum libri V*, Paryż 1543), Pietra Bembo (*Venetarum Historiae libri XII*, Wenecja 1551). Co ważniejsze, Fredro postulował powiązanie wiedzy historycznej ze znajomością geografii przez wykorzystanie map podczas lektury dzieł historycznych. Innymi ważnymi propozycjami jego autorstwa było ustawiczne czytanie książ, nawet podczas postojów w podróży, oraz wielowymiarowa konfrontacja przeczytanych informacji z ich praktycznym zastosowaniem w trakcie obowiązkowych wizyt w drukarniach, mennicach, prochowniach i ludwisarniach (podczas pobytu w Paryżu)⁷. Zalecenie zwiedzania drukarni paryskich jest o tyle ciekawe, że w XVII w. to Niderlandy wysunęły się na czoło drukarstwa europejskiego, podczas gdy we Francji przemysł typograficzny ograniczała cenzura, zarówno kościelna, jak i monarsza⁸.

Utylitarny charakter wiedzy książkowej podkreślano już wcześniej. Głębokiemu przekonaniu o kompatybilności informacji podręcznikowych i umiejętności praktycznych wiele razy dawał wyraz m.in. Stanisław Lubomirski, listownie instruujący swego syna Aleksandra (5 sierpnia 1634 r.): „Realiter książ, historyków przednich z rąk nie wypuszczaj, geometryj i fortyfikacyj, około armaty i puszkarskiej nauki, pilno proszę cię ucz się i głęboko inwestyguj”⁹. Przy okazji studiów paryskich polecano również współczesne francuskie podręczniki kompleksowej edukacji młodego szlachcica; tak czynił m.in. Stanisław Jan Jabłonowski względem swego podopiecznego (1682): „życzę wm. Panu czytać książkę co się zowie: *Oeuvres de François en quinze petits volumes*, à Paris 1669, w tej się wmp. książce przejrzysz, co jest potrzebnego kawalerowi grzecznemu mieć”¹⁰. Rzadko sugerowano oparcie się w tym względzie jedynie na doświadczeniu poprzedników utrwalonym najczęściej w rękopiśmiennych przekazach. Anna Zamoyska w instrukcji podróży-

⁶ Sobieski wyjaśniał bratu, dlaczego przygotował dla niego imponujący wykaz kilkudziesięciu dzieł do przeczytania: „Przedłożyłem ci nie tylko mnóstwo zagadnień, ale i autorów, jakby jakąś sylwę przed twymi oczyma, byś nie sądził, że studia historyczne dotyczą tylko jednej epoki lub jednego kraju”. J. Sobieski, *Instrukcja pedagogiczna dla brata Jana przed jego wyjazdem na peregrynację zagraniczną* (1620), oprac. H. Barycz, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne, z. 81: 1987, s. 20–22.

⁷ A. M. Fredro, *Peregrynacja dwuletnia każdemu Polakowi potrzebna*, [w:] H. Barycz, *Andrzej Maksymilian Fredro wobec zagadnień wychowawczych*, Kraków 1948, s. 97–99.

⁸ H. Szwejkowska, *Książka drukowana XV–XVIII wieku*, Wrocław 1983, s. 150–151.

⁹ W innym liście pisał: „będziesz ustawicznie, a pilno pilnował exercitia, książ, historyków, języków, geometryj, fortyfikacyj i około armaty, żebyś to umiał doskonale, nie tylko menti applicare, ale i effective sam ręką swą exprimere, kiedy i kędy będzie tego potrzeba”. *Napomnienia Stanisława Lubomirskiego, wojewody natenczas ruskiego, dane synom, Aleksandrowi i Jerzemu, na naukach w cudzych krajach będącym, w latach 1632–1634*, wyd. Ł. Kurdybacha, Minerva Polska, R. II: 1930, s. 155–156.

¹⁰ Prawdopodobnie chodzi tutaj o 15-tomowe *Dzieła François de La Mothe Le Vayer*; *Informacja JM Panu Stanisławowi Rzewuskiemu starościcowi chełmskiemu, jadącemu do cudzych krajów, od JM Pana Jabłonowskiego, hetmana wielkiego koronnego*, Tygodnik Ilustrowany, t. IX: 1864, nr 232, s. 91.

nej dla synów, pochodzącej z końca XVII w., nakazywała: „czytać możecie z diariuszów chwalebnie peregrinujących albo samychże akcyi przodków Waszych”¹¹.

Studentom prawa chętnie polecano słynny podręcznik *Institutiones Iustiniani* spisany jeszcze w Bizancjum w VI w.¹² Według relacji samych peregrynantów profesorowie podczas wykładów interpretowali dzieła znanych autorów. Maciej Vorbek-Lettow wspominał, że podczas swego pobytu w Lowanium (1611–1612) służył u braci Aleksandra i Fryderyka Sapiehów, którym ich prywatny nauczyciel wykładał zasady prawa z *Institutiones*. Z kolei młodzi Sapiehowie na publicznych wykładach słuchali wybitnego humanisty Puteana wyjaśniającego studentom dzieła Arystotelesa – *Retorykę* i *Etykę nikomachejską*. Studiując następnie medycynę w Padwie (1612–1613) wzmiankowany Maciej Vorbek-Lettow, późniejszy lekarz nadworny Władysława IV, wspominał o czytaniu przez wykładowców podręczników uznanych autorów dzieł o sztuce lekarskiej¹³.

Częste przytaczanie w relacjach podróżnych tytułów ksiąg świadczy o powszechnym korzystaniu z nich podczas studiów. Jerzy Ossoliński studiując w Lowanium (1613) także zapoznał się z *Institutiones Iustiniani*, a słuchając wykładów Eryka Puteanusa w Collegium Trilingue miał okazję poznać obszerne fragmenty pomnikowego dzieła *Historiarum Alexandri Magni libri XII* autorstwa rzymskiego dziejopisa Kwintusa Kurcjusza Rufusa¹⁴. Zresztą już należyte przygotowanie do peregrynacji obejmowało uprzednią lekturę map, atlasów i dzieł historycznych. Jeśli chodzi o księgi zabierane w podróż, zalecano pod tym względem rozsądek. Sebastian Petrycy z Pilzna pisał (1605): „ksiąg niech nie wożą wiele, ale pożytecznych i potrzebniejszych”¹⁵. Dokumenty archiwalne wskazują jednak, że zabierano ze sobą całe biblioteczki. Tomasz Zamoyski wybierający się w podróż (19 sierpnia 1629 r.) nakazał sporządzić specjalny katalog („Regestr xiąg które się biorą w drogę do Prus”) obejmujący kilkanaście dzieł, a wśród nich księgi Liwiusza, Tacyty, Polibiusza i Bodina. Wieziono także mapy i szereg innych dokumentów (testamenty, przywileje). Ze względu na rodzaj oprawy introligatorskiej wyróżniono „xięgi zamczyste i zapieczetowane”¹⁶.

Wielokrotne wzmianki w relacjach z podróży dotyczące lektury ksiąg świadczą też zapewne o ich nabywaniu przez studiujących Polaków. Regestr ksiąg zakupionych pod koniec peregrynacji w Wenecji (1669) zamieścił ksiądz Kazimierz Jan Woysznarowicz towarzyszący jako preceptor podróżny księciu Dominikowi Zasławskiemu-Ostrogskiemu. Obejmuje on kilkadziesiąt tytułów (50 pozycji jest ponumerowanych) z różnych dziedzin nauki¹⁷. Wiele tych książek, jeśli nie wszystkie, przywożono później do kraju i stawały się one ważną częścią bibliotek szlacheckich i magnackich. Sporą część księgozbioru brata czeskiego Jana Rybińskiego stanowiły księgi przywiezione z kilkuletniej peregrynacji po Europie, a zakupione głównie w Niderlandach, Francji i Anglii. Niestety biblioteka w Ostrorogu doszczętnie

¹¹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Zamoyskich (dalej: AZ), sygn. 546, s. 110.

¹² Takie zalecenie znajdujemy w instrukcji Jana Zbigniewa Ossolińskiego dla syna Jerzego (1613); J. Ossoliński, *Pamiętnik (1595–1621)*, oprac. J. Kolasa i J. Maciszewski, Wrocław 2004, s. 30.

¹³ M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*, oprac. E. Galos i F. Mincer, red. W. Czaplinski, Wrocław 2006, s. 45–47.

¹⁴ J. Ossoliński, *Pamiętnik (1595–1621)*, oprac. J. Kolasa i J. Maciszewski, Wrocław 2004, s. 27–28.

¹⁵ S. Petrycy, *Przydatek do Ósmych Ksiąg „Polityki” Arystotelesa*, [w:] *Wybór pism pedagogicznych Polski doby odrodzenia*, tłum. A. Danysz, E. Jędrkiewicz, red. J. Skoczek, Wrocław 1956, s. 415.

¹⁶ AGAD, AZ, sygn. 43, s. 92.

¹⁷ Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), Biblioteka Ordynacji Zamoyskich (dalej: BOZ), rkps 847, k. 134v–136.

nie spłonęła w pożarze miasta zaledwie w trzy tygodnie po jego powrocie do kraju (28 sierpnia 1623 r.)¹⁸.

Kupowaniu książek w trakcie peregrynacji szczególnie sprzyjały przyjazdy do wielkich centrów naukowo-universyteckich Europy. Woysznarowicz podczas pobytu w Paryżu regularnie nabywał książki, odnotowując to skrupulatnie w diariuszu. W grudniu 1667 r. zakupił przynajmniej cztery pozycje wydawnicze, w tym m.in. dzieła Juana Mariany, Jeremiasza Drexeliusa oraz komentarze biblijne (*Catena Graeca*) i historię soboru trydenckiego¹⁹. Ze swej natury wszystkie peregrynacje stanowiły świetną okazję do zakupu książek, co potwierdzają także podróże przedstawicieli innych nacji²⁰. Zamiłowanie do posiadania książek i ich lektury możemy uważać za spadek po renesansowym kulcie literatury humanizmu. Książki trafiały w ręce podróżników nie tylko w drodze zakupu, ale także jako prezent, którym obdarowywano gości darzonych szczególną atencją. Ksiądz Woysznarowicz podczas pobytu w Kolonii (10 maja 1667 r.) otrzymał książeczkę *De purgatoris* od rektora miejscowej katedry; drugi jej egzemplarz wręczono jego podopiecznemu²¹. Jak wyglądały podróżne biblioteczki w XVII w. informuje nas także *Regestrum librorum* zachowany na oddzielnej karcie w papierach po kanclerzu wielkim koronnym Jerzym Albrechcie Denhoffie. Zwracają w nim przede wszystkim uwagę słowniki do nauki języków obcych: francuskiego, niemieckiego i włoskiego (*Grammatica Toscana*), książka do nabożeństwa *Devotio ab Vulnere Christi* oraz *Bajki* Ezopa i Justusa Lipsiusa *Monita et exempla politica*²².

W czasie peregrynacji akademickich młodzi studenci wydawali znaczne sumy na zakup książek. Z korespondencji Tomasza Józefa Zamoyskiego z matką wynika, że w Amsterdamie (1699) wraz z dwoma młodszymi braćmi wydali na ten cel niebagatelną kwotę ponad czterystu talarów. Nie sposób dziś ustalić, czy były to wydatki faktyczne, czy też zwykła wymówka służąca do pozyskania funduszy, gdyż młodzi Zamoyscy w Amsterdamie nie studiowali, a bawili tam jedynie przejazdem w drodze do Anglii²³. Niejednokrotnie polscy peregrynanci wzajemnie obdarowywali się księgami²⁴ – szczególnie studenci wracający do ojczyzny po skończonej nauce przekazywali książki swoim rodakom. Względnie wysoka cena książek przy stosunkowo niedużym budżecie wielu mniej zamożnych peregrynantów prowadziła czasem do patologii w postaci kradzieży podręczników. Taką sytuację opisał Jan Golliusz (maj 1651 r.) student mieszczanin z Zamościa, któremu podczas nauki na uniwersytecie w Lipsku mieszkający z nim kolega-rodak ukradł m.in. jakieś dzieło retoryczne Seneki Starszego²⁵.

Wśród kupowanych książek przeważały dzieła naukowe służące studiowaniu oraz pogłębianiu wiedzy teoretycznej. Nabywano również wydawnictwa poświęcone praktycznym umiejętnościom, np. podręcznik myślistwa (obok innych utensyliów służących temu zajęciu), notabene rozrywki niezwykle popularnej wśród polskiej szlachty i magnaterii²⁶. Z drugiej strony ze względu na relatywnie wysokie

¹⁸ J. Rybiński, *Autobiografia Jana Rybińskiego*, oprac. A. Danysz, Reformacja w Polsce, R. II: 1922, t. 8, s. 312.

¹⁹ BN, BOZ, rkps 847, k. 53v-54.

²⁰ A. Mączak, *Odkrywanie Europy, Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998, s. 42–43.

²¹ BN, BOZ, rkps 847, k. 19.

²² Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 252, k. 87.

²³ AGAD, AZ, sygn. 546, s. 26–27.

²⁴ BN, BOZ, rkps 847, k. 57v.

²⁵ *Pamiętnik Jana Golliusza mieszczanina polskiego (1650–1653)*, wyd. J. Kallenbach, Kraków 1891, s. 16.

²⁶ BN, BOZ, rkps 847, k. 57.

ceny książek, których zakup dodatkowo podnosił i tak niemałe koszty peregrynacji, często poprzestawano na sporządzaniu notatek lub wręcz przepisywaniu ksiąg. Świadczą o tym zarówno zachowane w archiwach podworskich bruliony i zeszyty notatek, jak i wzmianki peregrynantów. Tomasz Zamoyski podczas pobytu w Rzymie (1617) pobierał lekcje matematyki i sztuki fortyfikacji, „o czym z swej delineacji swą ręką, wielką xiążkę napisał (jako extat in archivo Bibliothecae Zamosciana), i w niej bardziej niż w najdroższym klejnocie kochał się”²⁷. Biograf młodego ordynata zamojskiego w panegirycznym tonie utrzymywał, że Zamoyski woził ten rękopis stale przy sobie, a po powrocie do kraju zgromadził bogaty zbiór dzieł o fortyfikacji i sztuce wojennej: „w bibliotece, w skarbie, xięgi wielkie mówię, regałowego papieru, zamczone, z których siła się nauczyć może, kto w tej nauce zakochać się zechce”²⁸.

Ważne miejsce w czytelniczej hierarchii podróżników zajmowała Biblia. Studenci wielokrotnie wspominali też o księdze metrykalnej uczelni, w której rozpoczynali naukę. Dokumenty te, zawierające listy studentów z podaniem ich nazwisk i narodowości, stanowią cenne źródło do badań statystycznych zagranicznej edukacji młodzi szlacheckiej i magnackiej²⁹. W wielu relacjach podróżnych podkreślano fakt zapisania się do metryki. Ponieważ wędrowny charakter edukacji staropolskiej wymagał studiów w kilku różnych ośrodkach, często spotyka się te same nazwiska w różnych metrykach³⁰. Istniejący w wielu ośrodkach uniwersyteckich obowiązek wpisu studentów do metryk wiązał się nie tylko z przywilejami, ale i wniesieniem konkretnych opłat. Do ksiąg metrykalnych nie wpisywali się z reguły peregrynanci pobierający tylko prywatne lekcje, chociaż znajdujemy tam nazwiska nawet tych, którzy bardzo krótko przebywali w danym mieście. Czasami z pewnych względów unikano dopełnienia tego obowiązku. Królewicz Władysław Waza odmówił wpisania się do księgi metrykalnej nacji niemieckiej uniwersytetu w Sienie (25 stycznia 1625 r.) tłumacząc się prokuratorom nacji koniecznością zachowania statusu incognito³¹. Wpisywano się zresztą nie tylko do albumów studenckich. Wśród katolickiej szlachty popularne były także wpisy do ksiąg różnych bractw religijnych, chociażby szkaplerznych³².

Obok diariuszy podróżnych ważną pozycję wśród relacji z peregrynacji edukacyjnych stanowią częstokroć zachowane w rękopisie wypisy, ekscerpty, oracje uniwersyteckie, dysputy, prelekcje i notaty³³. Wspomniany już Maciej Vorbek-Lettow tak oto uwiecznił swoje doświadczenia z wykładów medycyny w Padwie: „ani z karty praelegit profesor, ale jak kaznodzieja na katedrze każe, uczy, autora interpretat; kto pilen i capax jest assequi mentem docentis, pisze”³⁴. Zachowało się wiele zeszytów wypełnionych notatkami ze studiów zagranicznych Karola Stanisława Radziwiłła (1684–1687)³⁵ oraz wspólnie z nim peregrynującego brata Je-

²⁷ S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego kanclerza wielkiego koronnego*, Lwów 1860, s. 30.

²⁸ Ibidem, s. 31.

²⁹ M. Chachaj, *Metryki zagranicznych uniwersytetów i akademii jako źródło do dziejów kultury polskiej (XVI–XVII w.)*, [w:] *Studia z dziejów epoki renesansu*, red. H. Zins, Warszawa 1979, s. 37–56.

³⁰ *Pamiętnik podróży odbytej r. 1661–1663 po Austrii, Włoszech i Francji*, wyd. Z. Celichowski, Toruń 1874, s. 32.

³¹ *Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1624–1625*, oprac. A. Przyboś, Kraków 1977, s. 336.

³² *Pamiętnik podróży odbytej r. 1661–1663*, s. 41.

³³ Ibidem, s. 7.

³⁴ M. Vorbek-Lettow, op. cit., s. 49.

³⁵ Były to notatki pochodzące głównie z paryskiego okresu studiów (1685–1686), AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. XI, sygn. 118, s. 164–203, 440–474.

rzego Józefa³⁶. W wielu wypadkach były to wypisy z różnych ksiąg czytanych za granicą.

Poznawaniu klasycznych dzieł z zakresu różnych nauk, których słuchano w publicznych audytoriach podczas wykładów, towarzyszyła samodzielna lektura ksiąg historycznych traktowana jako polerowanie stylu wypowiedzi i utrwalanie znajomości zasad poprawnego posługiwania się słowem pisanym³⁷. Materiał w nich zawarty był łatwiejszy do przyswojenia przez studentów i często wymagał mniej specjalistycznego komentarza niż dzieła filozoficzne lub prawne. Rozliczne wzmianki o lekturze dzieł historycznych bądź prawnych należy z pewnością uznać za sposób wykazywania swoich postępów naukowych podczas peregrynacji akademickiej. Autorzy skrupulatnie odnotowywali rozpoczęcie i zakończenie czytania określonej książki³⁸. Lektura dzieł historycznych pozwalała na poznanie przyczyn i przesłanek aktualnej sytuacji polityczno-wyznaniowej, a także wyjaśniała choćby ówczesny stan obiektów architektonicznych, często zniszczonych. Studia w Pradze generowały możliwości poznania dziejów tego kraju, w tym przebiegu i skutków wojen husyckich, które były widoczne jeszcze w XVII w. Obok informacji strictly turystycznych, wiadomości na temat zniszczonych bądź sprofanowanych kościołów oraz męczeńskiej śmierci katolickich duchownych czerpano głównie z największych dzieł szesnastowiecznej czeskiej historiografii autorstwa Vaclava Hajka z Libocan (*Kronika ceska*) oraz Jana Dobraviusa (*Historia Bohemica*), a także pism Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (późniejszego papieża Piusa II), który był ambasadorem cesarskim w Czechach w połowie XV w.³⁹ Wykorzystywanie ksiąg w procesie zdobywania wiedzy potwierdzają częste wzmianki o sporządzaniu notatek z dzieł znanych autorów bądź o wynotowywaniu łacińskich sentencji.

Staropolscy peregrynanci nie tylko czytali księgi, ale także – jako ukoronowanie studiów – wydawali drukiem własne rozprawy naukowe. Odnotowywano ten fakt skrupulatnie w relacjach z przebiegu studiów bądź korespondencji, dokumentując rodzicom ukończenie nauk przewidzianych programem peregrynacji. Jerzy Ossoliński jako zwieńczenie studiów w Lowanium (1613) wygłosił publiczną orację akademicką o charakterze polityczno-ustrojowym, „którą potem w druk podał z inszými dwiema, przypisawszy je królewicowi Władysławowi”; jak sam podkreślał, opublikowanie mowy spotkało się z wielkim ukontentowaniem jego ojca⁴⁰. Dzieło to, zatytułowane *Monarchia, sive de optimo Reipublicae statu Oratio. Lovanii in auditorio trilingui Palestrae Bonae Mentis habita*, z załączonymi dwiema innymi oracjami tego samego autora (*I Historiam politicae officinam esse. II Quod anima in corpore, hoc Ethica in Philosophia*), wyszło w Lowanium w drukarni Christophora Falviusa w 1614 r. Książka, istotnie przypisana polskiemu następcy tronu, zapewne z zamiarem jego uhonorowania i podniesienia zasług autora, zawierała ważny aneks w postaci listu profesora Eryka Puteanusa zalecającego polskim studentom lekturę oracji Ossolińskiego⁴¹. Jan Heidenstein, również stu-

³⁶ Zachowały się jego notatki z Pragi (1684), BN, rkps 6746. Manuskrypt nosi tytuł *Opusculum in universam philosophiam*.

³⁷ J. Ossoliński, op. cit., s. 36.

³⁸ BN, BOZ, rkps 847, k. 73. Relacja Kazimierza Woysznarowicza z 9 VII 1668 r.: „Zacząłem Aurelii Victoris de Vitis Imperatorum”.

³⁹ Znajdujemy tam również informacje na temat męczeńskiej śmierci braci św. Wojciecha; *Dziennik podróży po cudzych krajach odbytej w latach 1660–1663*, oprac. L. Tatomir, Biblioteka Ossolińskich. Poczut Nowy, t. V: 1864, s. 323–324, 327, 336, 352, 354, 360–361.

⁴⁰ J. Ossoliński, op. cit., s. 35.

⁴¹ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. III, t. 12 (23), s. 483.

diujący w Lowanium, dwie swoje mowy zadedykował Władysławowi IV (1632)⁴². Efektem późniejszego pobytu w Padwie (1615) i pobierania tam prywatnych lekcji było przygotowanie przez Ossolińskiego rozprawy *Quaestiones ethicae*, której – zapewne z powodu deficytu środków finansowych – nie oddał do druku, ale zdeponował po powrocie w archiwum rodzinnym⁴³.

Bracia Jabłonowscy, Jan Stanisław i Aleksander (1686), studiujący w kolegium jezuickim w Paryżu, w wydanej drukiem rozprawie uniwersyteckiej wieńczącej studia na zagranicznej akademii opublikowali swoje tezy matematyczne⁴⁴.

Wydawano również książki dewocyjne. Ich autorami byli nie tylko podróżujący duchowni. Jan Heidenstein przy okazji prywatnej audiencji (10 kwietnia 1634 r.) obdarował papieża Urbana VIII swoim dziełem o tematyce maryjnej, świeżo wydanym w Rzymie⁴⁵. Ksiądz Kazimierz Woysznarowicz opisując swoje perypetie wydawnicze narzekał w Paryżu na drukarza (10 stycznia 1668 r.), określając go mianem „szalbierza nad szalbierzami”⁴⁶. Zapewne rzucanie tych inwektyw było wynikiem sporu z drukarzem, który miał wydać jego dzieło poświęcone pobożności maryjnej⁴⁷. Dzięki jego relacji wiemy, jak wyglądał proces wydawania i ekspedycji do kraju ksiąg autorstwa staropolskich peregrynantów. Woysznarowicz wspomina w swoim diariuszu najpierw o korekcie błędów dostrzeżonych w egzemplarzach wyłoczonych w Paryżu, a następnie o zapakowaniu tomów. Kolejnym etapem była rewizja w komorze celnej, a ostatnim dostarczenie książek do jednego z francuskich portów, skąd trafiły statkiem do Gdańska w asyście jednego z rodaków powracających z zagranicznych wojaży do ojczyzny⁴⁸.

Niektórzy dla uczczenia własnych osiągnięć zamawiali w drukarniach specjalne utwory panegiryczne. Maciej Vorbek-Lettow, pasowany przez dożę weneckiego na kawalera Orderu św. Marka (15 października 1614 r.), po powrocie do Padwy zamówił u poety wiersz na swoją cześć, który jako druk ulotny rozdawano witającym go kolegom⁴⁹.

Książka była traktowana przez peregrynantów nie tylko jako wykładnik własnych postępów i sukcesów naukowych, ale także jako dobro kultury. Szczególnie popularne dzieła współczesnej literatury, głównie historyczne i poetyckie, stanowiły w ich mniemaniu wizytówkę nauki poszczególnych krajów⁵⁰.

Dobór lektur czytanych podczas studiów zagranicznych miał także wyraźny kontekst kontrowersji wyznaniowych. W myśl zasady *sola scriptura* staropolscy protestanci wysyłający swoich synów na zagraniczne uczelnie ordynowali im przede wszystkim codzienne czytanie Biblii. Ważna była także dobra znajomość pism polemicznych pozwalająca na zbijanie argumentów krytyki katolickiej. Krzysztof II Radziwiłł w instrukcji podróży (9 października 1628 r.) nakazywał swemu synowi Januszowi systematyczne studium Biblii oraz częste czytanie postylli kalwińskich. Preceptor młodego Radziwiłła miał zaś zadbać o skompletowanie odpowiedniej

⁴² Mowy wydano w jednym tomie w następnym roku; *Peregrynacja Jana Heidensteina przez Belgię, Francję i Włochy w roku 1631 zaczęta a w roku 1634 zakończona*, oprac. Z. Pietrzyk, tłum. A. Golik-Prus, Kraków 2005, s. 37.

⁴³ J. Ossoliński, op. cit., s. 39.

⁴⁴ A. Markiewicz, *Grand tour Aleksandra Jana i Jana Stanisława Jabłonowskich z lat osiemdziesiątych XVII wieku*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne, z. 132: 2005, s. 63.

⁴⁵ *Peregrynacja Jana Heidensteina*, s. 126–127.

⁴⁶ BN, BOZ, rkps 847, k. 56v.

⁴⁷ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. III, t. 22 (33), s. 227.

⁴⁸ BN, BOZ, rkps 847, k. 64–64v.

⁴⁹ M. Vorbek-Lettow, op. cit., s. 60–61.

⁵⁰ *Peregrynacja Jana Heidensteina*, s. 59.

biblioteczki podróżnej „non numerosam, ale selectam et ornatam”⁵¹. Brat czeski Jan Rybiński podczas studiów w Heidelbergu (1617) z wielką pilnością studiował *Disputationes de controversiis christianae fidei*, znane dzieło jezuitę Roberta Bellarmina, kardynała i inkwizytora, aby poznać zarzuty antyreformacyjne najczęściej używane w polemikach konfesyjnych przez teologów katolickich⁵². Po przenosinach do Genewy zestaw jego lektur stanowiła Biblia, pisma Jana Kalwina, a wśród nich głównie *Institutio religionis christianae*, stanowiące podstawową wykładnię doktryny kalwińskiej, oraz słynne dzieło Plutarcha *Żywoty sławnych mężów* (*Vitas illustrium viror*)⁵³.

W staropolskich relacjach z podróży odnajdujemy również ślady działania cenzury inkwizycji kościelnej, która potępiała i nakazywała niszczyć książki niebezpieczne dla porządku społecznego i nieprawomyślne doktrynalnie. Królewicz Władysław Waza bawiąc w Rzymie (21 grudnia 1624 r.) brał udział w publicznym spalaniu ksiąg uznanego za heretyka Marca Antonia de Dominisa; podczas egzekucji *in effigies* na Campo di Fiori spalono również pośmiertnie jego zwłoki i portret⁵⁴. Nawet podczas popasu lub noclegu w austerii można było usłyszeć odczytywanie drukowanych paszkwili ośmieszających władców, biskupów bądź papieża. Miały one wymiar wyznaniowy, ale jeszcze częściej były elementem bieżącej walki politycznej. Katolicycy peregrynanci z Rzeczypospolitej zdecydowanie potępiali takie media propagandy, zarzucając ich autorom bezbożność z powodu kwestionowania władzy pochodzącej od Boga⁵⁵. Jakub Sobieski naocznie mógł się przekonać o sile kościelnej cenzury i sprawności inkwizycji. Podczas wizyty w Toledo (1611) odwiedził w więzieniu inkwizycji jezuitę Juana de Marianę, który został uwięziony za napisanie dzieła *De mutatione monetarum* (wydanego w Kolonii w 1609 r.), potępionego przez inkwizycję. Polski peregrynant podkreślał hart ducha uwięzionego, mimo podeszłego wieku i poważnych oskarżeń na nim ciążyących. Warto nadmienić, że wcześniej, w Paryżu, Sobieski był naocznym świadkiem palenia przez kąt książki tegoż Mariany (maj/czerwiec 1610 r.) – jego dzieło *De rege et regis institutione* piętnujące tyranie uznano za bezpośrednią przyczynę śmiertelnego zamachu François de Ravallaca na króla Henryka IV. Polski podróżnik wspominał też o dekreście parlamentu francuskiego zakazującym posiadania, drukowania i kolportażu tej książki pod karą śmierci⁵⁶.

Częstokroć autorzy opisów podróży otwarcie dają wyraz posilkowaniu się w sporządzaniu relacji ze zwiedzania konkretnego obiektu drukowanymi przewodnikami bądź dziełami kronikarskimi. Wydawnictwa o charakterze przewodnikowym znane były też w Rzeczypospolitej, gdzie literatura tego typu powstawała głównie w wyniku tłumaczeń z innych języków⁵⁷. Istotnym mankamentem jest jednak połowiczność tych wyjaśnień, gdyż zazwyczaj pisząc o korzystaniu z bedekera nie podają ani jego tytułu, ani nazwiska autora. Szczególnie w przypadku bogatszych kolekcji relikwii bądź dzieł sztuki peregrynant asekuracyjnie tłumaczył skrótowność deskrypcji istnieniem drukowanych katalogów takich osobliwości: „Osobna jest

⁵¹ M. Zachara, T. Majewska-Lancholc, *Instrukcja Krzysztofa II Radziwiłła dla syna Janusza*, Odrodzenie i Reformacja w Polsce, t. XVI: 1971, s. 177.

⁵² J. Rybiński, op. cit., s. 307.

⁵³ Ibidem, s. 309.

⁵⁴ *Podróż królewicza Władysława Wazy*, s. 292–293.

⁵⁵ *Peregrynacja Jana Heidensteina*, s. 143–144.

⁵⁶ J. Sobieski, *Peregrynacja po Europie i Droga do Baden*, oprac. J. Długosz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 92, 141.

⁵⁷ Wyjątkowo popularne były *Delicje ziemie włoskiej*, Kraków 1665.

książeczka tych reliqui i widzenia godnych rzeczy”⁵⁸. W tej ostrożności deskrypcyjnej można dostrzegać bardzo żywe relikty renesansowej fascynacji książką, uważaną za najlepsze bądź nawet jedyne źródło wiedzy o świecie⁵⁹. W tym względzie lektura autorytatywnych dzieł zdecydowanie wyprzedza jeszcze osobistą obserwację i własną inwencję opisową.

Manewr ten stosowano także w odniesieniu do wielkich metropolii. Stanisław Wierzbowski w ogóle zrezygnował z opisu francuskiej stolicy (1680), zastępując się istnieniem wielu ksiąg na ten temat. Skądinąd uważał on jednak, że Paryż „jest miasto wszystkich delicyi pełne”⁶⁰. Często zresztą stwierdzano, iż Paryża, ze względu na jego wielkość i wspaniałość, nie sposób wyczerpująco opisać⁶¹. Innym powodem odsyłania czytelnika do tytułów literatury przewodniczej była pokora wobec opisywanych obiektów, głównie sztuki sakralnej i relikwii w wielkich sanktuariach (np. Loreto). Autorzy, olśnieni bogactwem eksponowanych obiektów i świętością miejsca oraz aurą cudowności, chętnie podpierali się autorytetem specjalistycznych ksiąg kościelnych⁶². Liczne przewodniki opisywały miasta włoskie, a w szczególności Rzym. Chętnie z nich korzystano. Jakub Sobieski przebywając w Wiecznym Mieście (1612) posługiwał się dziełem *Theatri Romani orchestra* ilustrowanym miedziorytami autorstwa Giovanniego Battisty Lauro i wręcz zachęcał innych do tego: „jest co w nich czytać [...] każdy doczyta się tam i obaczy co jest Rzym”⁶³. Bracia Radolińscy zwiedzając Asyż (19 lutego 1663 r.) posiłkowali się z kolei dziełem „Nel giardinello di varii fioretti”⁶⁴.

Powoływanie się na autorytet kronikarzy, a co więcej naoczne sprawdzenie takich przekazów miało wartość uwierzytelniającą zasłyszane informacje i oglądane dzieła, relikwie lub pamiątki pozostałe po różnych osobach. Należy wszakże zauważyć, że tytuły dzieł zapisywano mało starannie, co świadczy raczej o ich pobieżnym przejrzeniu niż o wnikliwej lekturze. Na przykład Stanisław Oświęcim podczas bytności w Osjaku (17 marca 1650 r.), zanotował informację bibliograficzną z kroniki Karyntii dotyczącą króla Bolesława Śmiałego: – „Hieronimus Megiscius in annalibus Carynthiae folio 762 szeroce tę historią o Bolesławie opisuje”⁶⁵. Umieszczanie w tekście relacji podróży odnośnika do cytowanej księgi miało też zachęcać czytelnika do lektury opisywanej historii⁶⁶. Wielkie zainteresowanie polskich peregrynantów różnymi kolekcjami osobliwości objawiało się między innymi kupowaniem drukowanych katalogów zbiorów, które niekiedy wykorzystywano w sposób dość zaskakujący. Zdarzało się, że podróżnik nie tracił czasu na scharaktery-

⁵⁸ BN, BOZ, rkps 847, k. 54 v, Relacja Woysznarowicza z oglądania skarbcza w opactwie St. Denis (26 XII 1667 r.).

⁵⁹ B. Bieńkowska, *Staropolski świat książek*, Wrocław 1976, s. 47.

⁶⁰ S. Wierzbowski, *Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszytych od 1634 do 1689 r.*, oprac. J. K. Załuski, Lipsk 1858, s. 168.

⁶¹ S. Gawarecki, *Dziennik podróży po Europie Jana i Marka Sobieskich*, Warszawa 1883, s. 57–58.

⁶² *Peregrynacja Jana Heidensteina*, s. 108.

⁶³ J. Sobieski, *Peregrynacja*, s. 202.

⁶⁴ Oryginalny tytuł brzmiał: *Giardinello ornato de varii fioretti*. Był to znany XVI-wieczny przewodnik po sanktuariach autorstwa brata zakonnego Lodovico da Città di Castello; *Pamiętnik podróży odbytej r. 1661–1661*, s. 38–39.

⁶⁵ Podróżnik miał na myśli dzieło Hieronima Megisera *Annales Carinthiae*, które ukazało się w latach 1610–1612; *Z podróży Oświęcima. Turcyja–Francya–Niemcy–Włochy*, wyd. K. Kantecki, Lwów 1875, s. 189.

⁶⁶ Stanisław Wierzbowski podczas bytności w Magdeburgu (17 III 1681 r.) szeroko relacjonował sprawę ukarania niegodnego biskupa opierając się na księdze *Wielkie zwierciadło przykładów*, przetłózonej również na język polski; S. Wierzbowski, op. cit., s. 177–184.

zowanie oglądanych przez siebie mirabiliów tłumacząc, iż podziwiane przez niego „admiranda” zostały dokładniej opisane w „osobliwej księdze”, którą nabył⁶⁷.

Książka odgrywała istotną rolę nie tylko w trakcie peregrynacji, ale także po jej zakończeniu, kiedy zwykle przystępowano do ostatecznego zredagowania relacji podróźnej. Informacje zawarte w encyklopediach, leksykonach, almanachach stanowiły ważny element kompozycyjny diariuszy i pamiętników, spisanych nawet wiele lat po zakończeniu wojażu. Stanisław Żurkowski, biograf ordynata Tomasza Zamoyskiego, wspominając o jego pobycie w Londynie (1615) i przyjaźni z następcą tronu Karolem, nadmienił także o tragicznym późniejszym losie tego władcy (Karola I Stuarta), który został ścięty⁶⁸. Zauważmy na marginesie, że podał niewłaściwą datę egzekucji króla (1640 zamiast 1649 r.); opierał się przy tym na dziele historycznym, którego tytuł podał w zniekształconej formie: „Theatrum tragicum Anglicanum”, wydanym właśnie w 1649 roku⁶⁹.

Swoistą księgę odczytywaną systematycznie podczas podróży stanowiły wykute w kamieniu inskrypcje, pokrywające ściany i fryzy kościołów, mensy ołtarzy i tablice epitafijne. Przynosiły one wiele informacji fundacyjnych i historycznych. W przypadku niezgodności z literackimi pierwowzorami bądź wiedzą potoczną peregrynantów mogły również stanowić obiekt kontrowersji. W kościele św. Piotra i Pawła na praskim Wyszehradzie emocje polskich podróżników wzbudzała inskrypcja wspominająca koronację Wratysława II, pierwszego czeskiego monarchy, na króla Polski w 1085 lub 1086 r.; peregrynanci nie znaleźli dowodów na potwierdzenie owego aktu w sztandarowych dziełach czołowych polskich i czeskich historiografów – ani w *Kronice polskiej* Marcina Kromera, ani w *Historia Bohemica* Jana Dubraviusa⁷⁰. W opisach pomników akcentowano występowanie księgi jako rzeźbiarskiego atrybutu wybitnych ludzi nauki. Książka była ulubionym motywem artystów tworzących malowane bądź rzeźbione wizerunki humanistów. Do najczęściej wzmiankowanych należał pomnik trzymającego księgę Erazma z Rotterdamu, nazywanego „księciem humanistów”, stojący w jego rodzinnym mieście⁷¹.

Tradycja podróży naukowych zrodziła się w Rzeczypospolitej już w XVI w. Humanisci polscy podejmując wyjazdy krajowe i zagraniczne poszukiwali w bibliotekach cennych ksiąg i rękopisów. Jednym z pierwszych był Wojciech Krzycki, który podczas podróży do Anglii (1555) odnalazł w jednej z bibliotek rzadki rękopis Cycerona⁷². W 1618 r. Jan Brożek, profesor Akademii Krakowskiej, wyruszył w podróż na Warmię i do Prus Książęcych. Popłynął Wisłą do Gdańska i dalej przez Elbląg dotarł do Fromborka. Jego celem była tamtejsza biblioteka klasztorna, w której spodziewał się znaleźć oryginalną wersję największego dzieła Mikołaja Kopernika; zamierzał porównać ją z drukiem i znaleźć dodatki, które nie pochodziły od wielkiego astronoma. O wynikach swojej kwerendy donosił w liście do rektora wszechnicy krakowskiej. Mimo niezwykle serdecznego przyjęcia był rozczarowany wynikami poszukiwań. Odnalazł wprawdzie wiele ksiąg greckich i łacińskich, którymi posługiwał się Kopernik, jednak głównego celu nie zrealizował, gdyż nie było tam autografu dzieła *De revolutionibus orbium celestium*, który pragnął obejrzeć. Wedle miejscowej tradycji rękopis ten miał przenieść Marcin Kro-

⁶⁷ BN, BOZ, rkps 847, k. 98.

⁶⁸ S. Żurkowski, op. cit., s. 29.

⁶⁹ Chodzi o dzieło *Tragicum Theatrum Actorum, et Casuum Tragicorum Londini Publice celebratorum; quibus Hiberniae Proregi, Episcopo Cantuariensi, ac tandem Regi ipsi, aliisque vita adempta, et ad Anglicanum Metamorphosin vita est aperta*, Amsterdam 1649.

⁷⁰ *Dziennik podróży po cudzych krajach*, s. 343.

⁷¹ S. Gawarecki, op. cit., s. 172.

⁷² J. Dąbrowski, *Polacy w Anglii i o Anglii*, Kraków 1962, s. 16–17.

mer do biblioteki zamku biskupiego w Lidzbarku. Brożek podążył tam, odwiedzając po drodze bibliotekę kolegium jezuickiego w Braniewie, gdzie odnalazł unikatowy egzemplarz pierwszego wydania *De revolutionibus* przesłany Jerzemu Donnerowi. Po przybyciu do Lidzbarka i przedstawieniu biskupowi listów polecających od rektora swojej uczelni otrzymał pozwolenie na poszukiwania w bibliotece, ale i tam nie odnalazł autografu *O obrotach*. Dzięki lekturze kilku listów Jerzego Joachima Retyka oraz innego egzemplarza dzieła, przesłanego przez Retyka Tiedemanno- wi Giese, które zawierały wykreślone fragmenty, choć nie wyszły spod ręki Kopernika, mógł napisać: „wiele dowiedziałem się o autografie i innych sprawach dotyczących poprawy tekstu”⁷³.

Podejmowano także wyjazdy za granicę w celach translatorskich. Bogusław Samuel Chyliński (zm. 1668 r.), litewski kalwinista, najpierw studiował we Franeckerze (1654). Wiosną 1657 r. pojawił się w Anglii, gdzie na dwa lata zatrzymał się w Oxfordzie, aby z pomocą angielskich tłumaczy i uczonych dokonać przekładu Biblii na język litewski. Celem jego pracy była realizacja reformacyjnego postulatu wydania Biblii w językach narodowych. Po powrocie na Litwę usiłował zdobyć środki na druk, jednak bez powodzenia wobec krytycznych ocen poprawności tłumaczenia. W wyniku ponownych zabiegów w angielskiej stolicy o poparcie i sub-sydia udało mu się sfinansować londyński druk części Starego Testamentu w latach 1662–1663. Kilka lat później Chyliński zmarł w nędzy w Londynie⁷⁴.

Biblioteka odgrywała w świadomości podróżników rolę miejsca szczególnego, skarbnicy wiedzy i oazy kultury. W praktyce jednak młodzi peregrynanci odwiedzając rozliczne księżnice, rozsiane po większości dużych miast leżących na trasie podróży, ze szczególnym upodobaniem oddawali się opisom różnych atrakcji i ciekawostek. Naukowy charakter bibliotek był kwitowany w kilku zaledwie słowach. Do rzadkości należały spostrzeżenia na temat zawartości księgozbioru. Do chlubnych wyjątków należy zaliczyć Jakuba Sobieskiego, który w podmadryckim Eskurialu (luty 1611 r.) wykonał tytaniczną pracę notując dokładną typologię zbiorów ułożonych według dyscyplin naukowych. Wprawdzie na pierwszym miejscu Sobieski dał wyraz dominującym gustom epoki, opisując zdobienia sali bibliotecznej w postaci polichromii ściennych i licznych portretów, a także sfery armilarnej i dwóch globusów (geograficznego i astronomicznego), ale duże wrażenie wywarł na nim również obszerny rejestr ksiąg. Autor tłumaczył się czytelnikowi, że krótki pobyt w tym miejscu nie pozwolił mu na dokładniejszą prezentację księgozbioru w postaci wykazu tytułów i autorów ksiąg. Co ciekawe, Sobieski dokonał specyfikacji na zbiory druków i rękopisów przechowywane w oddzielnych pomieszczeniach. Szczególny zachwyt wzbudziły w nim kolorowe iluminacje manuskryptów, zdobionych „różnymi malowaniami tablic piórkem malowanych”⁷⁵. Relacja Sobieskiego wyraźnie kontrastuje z kilkadziesiąt lat późniejszymi zapiskami jego wnuka Karola Stanisława Radziwiłła, który podziwiając w 1686 r. gmach tej samej biblioteki odnotował jedynie osobliwości („raritates”) tam pokazywane – a zaliczył do nich tylko jedną księgę (Koran) oraz magnes ogromnych rozmiarów⁷⁶.

Istniało kilka typów bibliotek uznawanych przez podróżników za godne odwiedzenia. Pierwszą grupę stanowiły księżnice w znanych ośrodkach naukowych,

⁷³ Jan Brożek do Bazylego Goliniusa, 1618, b.m.; J. Brożek, *Wybór pism*, oprac. H. Barycz, t. 1, Warszawa 1956, s. 436, 438.

⁷⁴ *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut. Piśmiennictwo staropolskie*, oprac. R. Pollak i in., t. 2, Warszawa 1964, s. 89.

⁷⁵ J. Sobieski, *Peregrynacja*, s. 151–152.

⁷⁶ AGAD, AR, dz. IV, sygn. 239, s. 25.

często wchodzące w skład uniwersytetów lub akademii. W poświęconych im fragmentach relacji niejednokrotnie podnoszono zasługi bibliofilów i ludzi nauki, którzy przyczynili się do wzbogacenia księgozbioru. Bibliotece Uniwersyteckiej w Lejdzie więcej miejsca poświęcił Jakub Sobieski (1609), opisując ją w kategoriach naukowej precyzji: „jest napełniona księgami variarum facultatum et linguarum, księgami hebrajskimi, chaldejskimi, syriackimi, perskimi, arabskimi i naszymi słowiańskimi”. Wspomnił przy okazji zmarłego niedawno, a wielce zasłużonego dla tej biblioteki profesora Josepha Joosta Scaligera⁷⁷. W Paryżu Sobieski miał możliwość poznania poglądów Isaaca Casaubona, bibliotekarza królewskiego, na którego wykłady uczęszczał (1611)⁷⁸.

Stosunkowo rzadko docierano do Oxfordu, położonego z dala od europejskich centrów kultury i nauki. Zwracał tam uwagę przede wszystkim federacyjny charakter uniwersytetu, podzielonego na kilkanaście kolegiów (wówczas zwanych przez Polaków akademiami), posiadających odrębne biblioteki. Zauważył to Sebastian Gawarecki, bawiący w Oxfordzie ze swoimi podopiecznymi (30 października 1647 r.)⁷⁹. W oxfordzkiej Bibliotece Bodlejańskiej naukowe poszukiwania prowadził Jan Jonston (czerwiec 1634 r.), jednakże kwerenda manuskryptów Franciszka Bacona nie przyniosła spodziewanych rezultatów⁸⁰. Karol Stanisław Radziwiłł zwiedzając wraz ze swym bratem Jerzym Józefem w 1685 r. Oxford uznał biblioteki poszczególnych kolegiów za jedyne miejsca godne zobaczenia. Zanotował, iż jedna z nich posiada dzieła spisane w osiemnastu różnych językach oraz dostrzegł funkcjonalny sposób zabezpieczania książek przed kradzieżą: „jest książek bardzo wiele na łańcuchach uwiązanych”⁸¹.

Drugi rodzaj bibliotek tworzyły nie mniej znane księżnice fundowane przez Kościół. Status najważniejszej wśród nich miała Biblioteka Watykańska, położona w sercu katolickiego świata. Traktowana była jako skarbnica tradycji Kościoła, na co wskazuje choćby relacja Woysznarowicza (30 stycznia 1669 r.): „Bibliotheca manuscriptis SS. Patrum plena. Jest jedna księga cudownie różne ptastwa, bestie malowaniem exprimująca. Ksiąg niesłychana moc barzo wielkich authorów same oryginały w szafach dębowych oprawą bogatą. Sama bibliotheca barzo wielka”⁸². Z kolei Jakub Sobieski jedynie wspomniął o istnieniu tej biblioteki⁸³. Nieodmiennie jednak wywoływała ona wielkie zainteresowanie wśród Polaków przede wszystkim bogatą kolekcją dawnych manuskryptów spisanych w różnych językach. Bartłomiej Wąsowski, preceptor młodych Grudzińskich, podczas pobytu w watykańskiej księżnicy (maj 1655 r.) odnotował, że są tam przechowywane starożytne manuskrypty autorstwa m.in. Wergiliusza, Terencjusza, a także Ojców Kościoła. Szczególną uwagę zwrócił na pisma angielskiego króla Henryka VIII, a wśród nich list miłosny do Anny Boleyn z fantazyjnym monogramem, którego rysunek zamieścił w tekście (inicjały A. B. ujęte w kształt serca)⁸⁴. Ciekawa jest też unikatowa w skali

⁷⁷ J. Sobieski, *Peregrynacja*, s. 71.

⁷⁸ Ibidem, s. 113.

⁷⁹ S. Gawarecki, op. cit., s. 163.

⁸⁰ *The letters of Jan Jonston to Samuel Hartlib*, transcr. & transl. into English & Polish with an Introduction, Notes and Bibliography W. J. Hitchens, A. Matuszewski, J. Young, Warsaw 2000, s. 168–169.

⁸¹ AGAD, AR, dz. IV, sygn. 239, k. 28.

⁸² BN, BOZ, rkps 847, k. 105.

⁸³ J. Sobieski, *Peregrynacja*, s. 202.

⁸⁴ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCz), rkps 3031, s. 416–417.

całego XVII w. wzmianka proveniencyjna – o pochodzeniu części zbiorów watykańskich z Heidelbergu⁸⁵.

Relacja z podróży Radolińskich (1663) zaświadcza, że szczególnym zainteresowaniem w Bibliotece Watykańskiej cieszyły się teksty biblijne i apokryficzne, a także stosunkowo niedawna literatura reformacyjna obejmująca pisma Marcina Lutra oraz polemikę antyreformacyjną Henryka VIII. Autor tej relacji jako ciekawostkę odnotował zastosowanie pergaminu („skryptury dawne na skórach z drzewa pisane”), który w XVII w. praktycznie wyszedł już z użytku⁸⁶. Bracia Jabłonowscy dwukrotnie odwiedzili Bibliotekę Watykańską. Pierwszą wizytę (17 IV 1687 r.) skwitowali jedynie wzmianką, iż Bibliotheca Palatina posiada bogaty księgozbiór⁸⁷. Dopiero drugi pobyt, w cztery dni później, stał się okazją do szerszej deskrypcji księgozbioru. Autor szczególnie skrupulatnie scharakteryzował zbiory rękopisów, które nieodmiennie zachwycaly wszystkich zwiedzających Polaków. Jabłonowskiego zafascynowały freski zdobiące gmach biblioteki. Opisał także szeroko zasługi papieża Sykstusa V, który wznosił nowy budynek biblioteczny i wspańale go ozdobił⁸⁸.

Biblioteki były także stałym elementem programu zwiedzania klasztorów różnych zgromadzeń zakonnych. Najczęściej oglądano świetnie wyposażone biblioteki jezuickie⁸⁹. Były one bliskie polskim peregrynantom ze względu na swój klimat intelektualny i profil zbiorów, znane wielu z nich z kolegów jezuickich, w których pobierali nauki w Rzeczypospolitej. Z reguły jednak owe wizyty poświadczają lakoniczne opisy zaledwie odnotowujące istnienie tych księżnic. Na przykład Aleksander Jan i Jan Stanisław Jabłonowscy, którzy byli w bibliotece klasztornej teatynów weneckich (29 czerwca 1687 r.), w relacji stwierdzili, że zwiedzali „bibliothecam multis refertam libris”⁹⁰. Podziwiano uporządkowanie zbiorów według działów tematycznych, co ułatwiałoby znalezienie szukanych książek. Zwracano też uwagę na sposób przechowywania woluminów. Krzysztof Zawisza zaobserwował w bibliotece klasztornej benedyktynów weneckich (7 sierpnia 1700 r.) regały na książki zamykane na drzwi z kolorowymi szybami wykonanymi ze szkła weneckiego⁹¹. Nawet Bartłomiej Wąsowski, często zatrzymujący się w kolegiach swego zgromadzenia, pozostawił jedynie krótkie noty na temat bibliotek, koncentrując się głównie na opisach kościołów, kaplic i stanu osobowego kolegów⁹².

Profil tematyczny gromadzonych książek powodował, że nawet protestanczy podróżnicy chętnie odwiedzali księgozbiory klasztorne. Polski arianin Hieronim Gratus Moskorzowski, udając się w zagraniczną podróż edukacyjną, wizytował bibliotekę klasztorną cystersów w Oliwie (13 lutego 1646 r.)⁹³. Z drugiej jednak strony szczególnie biblioteki kościelne padały ofiarą kontrowersji wyznaniowych. Niszczono je jako symbol papieskich zabobonów. Albrycht Stanisław Radziwiłł podczas pobytu w Kolonii (28 sierpnia 1624 r.) zapisał zasłyszana historię o spaleniu biblio-

⁸⁵ Relacja o wcieleniu przez papieża Grzegorza XV w 1622 r. tzw. Palatynaty do Biblioteki Watykańskiej pochodzi od Albrychta Stanisława Radziwiłła (30 VII 1624 r.); *Podróż królewicza Władysława Wazy*, s. 112.

⁸⁶ *Pamiętnik podróży odbytej r. 1661–1663*, s. 44.

⁸⁷ BCz, rkps 1152, s. 381.

⁸⁸ Ibidem, s. 383–384.

⁸⁹ S. Gawarecki, op. cit., s. 129.

⁹⁰ BCz, rkps 1152, s. 466.

⁹¹ *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego 1666–1721*, wyd. K. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 81.

⁹² Przykładem mogą być opisy włoskich kolegów w Rzymie i Neapolu (1655); BCZ, rkps 3031, s. 418, 420.

⁹³ J. Tazbir, *Diariusz Hieronima Gratusa Moskorzowskiego (1645–1650)*, *Przegląd Historyczny*, t. 54: 1963, z. 4, s. 635.

teki jezuickiej w tym mieście przez dysydenta, który przez pół roku udawał w tym celu ucznia tamtejszego kolegium⁹⁴.

Trzeci typ zwiedzanych księżnic stanowiły biblioteki miejskie, znajdujące się często w małych miastach. Były one charakterystyczne szczególnie dla Holandii. Niektóre z nich miały w swoich zbiorach niezwykle ciekawe i rzadkie książki⁹⁵. Generalną zasadą peregrynantów było opisywanie wszelkich ciekawostek występujących w zbiorach bibliotecznych. Hieronim Gratus Moskorzowski, gorliwy arianin, nie bez satysfakcji wspominał ciemne karty z historii Kościoła informując czytelnika, iż w bibliotece Chateauneuf sur Loire (8 października 1649 r.) widział dokumenty potwierdzające istnienie osławionej „Joanny Papieżnicy”⁹⁶.

Szczególnie słynne biblioteki stanowiły stały punkt programu zwiedzania miast, w których się znajdowały. Z pewnością można do nich zaliczyć Bibliotekę Ambrożyjską w Mediolanie, jedną z pierwszych bibliotek publicznych w Europie, założoną przez kardynała Fryderyka Boromeusza, a zbudowaną w latach 1603–1609. Ambrosiana od początku swego istnienia przyciągała zwiedzających. Cieszyła się ona sporym zainteresowaniem także dzięki eksponowanym w kilku salach kolekcjom obrazów, rzeźb alabastrowych oraz innych dzieł sztuki. Jan Heidenstein, który zwiedzał Mediolan (7 listopada 1633 r.), podkreślał w swej relacji, że Biblioteka Ambrożyjska nie była jeszcze wykończona, ale można już było korzystać z jej bogatych zbiorów. Kościelny charakter tej księżnicy uosabiał personel biblioteczny, składający się z kilku kustoszy-kapelanów. Uwagę Heidensteina przykuł publiczny charakter biblioteki: „każdemu tam wolno wejść, czytać i przeglądać książki, byleby ich tylko ze sobą nie zabierał”⁹⁷. Księgozbiór, zgromadzony w zaledwie jednej sali, stanowił tylko niewielką część całości zbiorów. Relacje spisywane przez polskich bywalców tego miejsca świadczą jednak dobitnie, że interesowały ich nie tylko rozliczne kurioza i dzieła sztuki, ale także księgi i manuskrypty, ich autorzy, a nawet materiał pisarski, na którym je sporządzono. Przykładem może być wzmianka Kazimierza Woysznarowicza (20 grudnia 1668 r.): „Pierwsza sala pełna ksiąg, nad którymi virorum insygnium imagines, tam widzieliśmy księgi ręką S. Tomasza pisane, S. Carola: inne księgi, które złożone są z ex corace arboris papyri, trudno rozeznąć co pisano. Insignis bibliotheca”⁹⁸.

Oglądających tę słynną bibliotekę niespełna dwadzieścia lat później (15 lipca 1687 r.) młodych Jabłonowskich zachwyciły zbiory malarstwa i rzeźby tam przechowywane, w tym kopie arcydzieł rzymskich: „In primis est unum maximum ambulacrum libris repletum, sunt deinde duo aliae ambulacra unum pro pictoribus, aliud pro sculptoribus ibi, cui qui non habent satis pecuniae eundi Romam ibi habent omnes pictores et statuas principales quae Romae inveniuntur”⁹⁹. Być może w Bibliotece Ambrożyjskiej był również królewicz Jan Kazimierz Waza, który wizytował Mediolan podczas swej niefortunnej podróży na Półwysep Iberyjski, zakończonej uwięzieniem we Francji (1638). Austriacki historyk Ewerhard Wassenberg ustalił, że w mieście tym królewicz zwiedzał „oprócz kościołów, klasztorów i różnych zakładów, pałac książęcy także, i inne budowy publiczne”¹⁰⁰.

⁹⁴ *Podróż królewicza Władysława Wazy*, s. 143.

⁹⁵ W swojej relacji z wizyty w bibliotece miejskiej w Harderwijk (2 I 1646 r.) Stanisław Oświęcim informował o znalezieniu tam ksiąg spisanych w językach orientalnych; *Z podróży Oświęcima*, s. 100.

⁹⁶ BCz, rkps 1372, s. 285.

⁹⁷ *Peregrynacja Jana Heidensteina*, s. 95.

⁹⁸ BN, BOZ, rkps 847, k. 96v.

⁹⁹ BCz, rkps 1152, s. 484–485.

¹⁰⁰ E. Wassenberg, *Więźnienie we Francji Jana Kazimierza polskiego i szwedzkiego królewica*, przeł. M. Baliński, Petersburg 1858, s. 19.

Należy też wspomnieć o bibliotekach książęcych. Najsłynniejszą instytucją tego rodzaju była biblioteka w Wolfenbüttel (Bibliotheca Augusta, dziś Herzog August Bibliothek), założona w 1572 r. W interesującym nas tutaj XVII stuleciu była jedną z największych na kontynencie. Zwiedzali ją bracia Sobiescy (Jan i Marek) pod opieką swego preceptora (17 kwietnia 1646 r.), którzy zwrócili uwagę na wielkość budynku i samego księgozbioru (60 tys. woluminów). Najciekawsze są ich spostrzeżenia dotyczące sposobu ustawienia książek na regałach: „od wierzchu do ziemi w ośm półek na koło xiegarni jest napelniona; w pośrodku przez wszystkie bibliotekę, znowu we dwoje po 4 półki”¹⁰¹. Warto wyjaśnić, że pobieżny ogląd i opis biblioteki był spowodowany krótkim pobytem w mieście oraz intensywnym zwiedzaniem innych „godnych zobaczenia” miejsc i obiektów, głównie militariów¹⁰².

Na koniec wymienimy biblioteki prywatne, gromadzone przez ludzi nauki oraz bibliofilów. Były one najrzadziej odwiedzane ze względu na utrudniony dostęp do księgozbiorów. Jednym ze sławniejszych miejsc tego typu w Europie była rzymska Biblioteka Barberinich założona przez papieża Urbana VIII. Pracował w niej znany polski lekarz i wyśmienity humanista w jednej osobie Jan Jonston (1636)¹⁰³.

W XVII wieku odwiedzanie bibliotek miało głównie turystyczny charakter. Należy zakładać, że większość książek kupowano, ale z pewnością regularne studia w akademii lub na uniwersytecie wymagały sięgania do większych księgozbiorów. Jednak tylko niewiele instrukcji podróżnych otwarcie zalecało korzystanie z bibliotek. Wspomniany Andrzej Fredro, który doceniał użyteczny walor księgozbiorów, proponował, by w miarę możliwości wypożyczać w bibliotece dzieło *Archontologia cosmica*, stanowiące kompendium wiedzy o ówczesnym świecie, ze względu na jego duże rozmiary i wysoką cenę¹⁰⁴. Sebastian Petrycy w traktacie *Jeśli do cudzych krajów dzieci dla nauki mają być wysyłane?* (1605) uznawał wizyty w bibliotekach, obok zwiedzania kościołów, szkół, ratuszy i zbrojowni, za absolutnie obligatoryjny element peregrynacji i kompleksowego poznawania wszystkich realiów kultury europejskiej¹⁰⁵.

Barokowe biblioteki wznoszono i urządzano w pompatycznym stylu tamtego czasu, zdobiąc je kolumnami, arkadami, rzeźbami i malowidłami, dzięki czemu przypominały one świątynie. Ustawiano w nich też olbrzymie globusy¹⁰⁶. Oprócz typowej infrastruktury bibliotecznej, czyli przechowywanego tam księgozbioru pomieszczonego na wysokich półkach i pulpitu czytelnicy, biblioteka oferowała staropolskim peregrynantom różnego typu dodatkowe atrakcje i osobiwości. W dobie renesansu, a szczególnie baroku, przybysze z Rzeczypospolitej chętnie oglądali w czasie podróży różnorakie *rarity*. Częstokroć bardziej niż tytuły i autorzy zgromadzonych dzieł, staropolskich podróżników interesowały zdobiące biblioteki okazałych rozmiarów globusy, malowidła dekorujące ściany albo przyrządy nawigacyjne.

Najczęściej jednak uwagę odwiedzających absorbowały efektowne rekwizyty ozdabiające księgozbiór, ale traktowane jako osobiwość godna zobaczenia ze względu na swe niezwykle właściwości. Do takich eksponatów należały w pierwszej kolejności wymyślne lustra mające zdolność wielokrotnego odbijania bądź też zniekształcania obrazu: „piękne w bibliotece zwierciadło, 17 zwierciadł w sobie.

¹⁰¹ S. Gawarecki, op. cit., s. 34.

¹⁰² K. Targosz, *Jana Sobieskiego nauki i peregrynacje*, Wrocław 1985, s. 62.

¹⁰³ T. Bilikiewicz, *Jan Jonston (1603–1675). Żywot i działalność lekarska*, Warszawa 1931, s. 54.

¹⁰⁴ A. M. Fredro, op. cit., s. 96.

¹⁰⁵ S. Petrycy, op. cit., s. 414.

¹⁰⁶ H. Dubowik, *Dzieje książki i bibliotek*, Bydgoszcz 1976, s. 62.

Fundował ich Henricus 3 REX Poloniae et Galliae¹⁰⁷. Fundacja bibliotek i piecza władców nad zbiorami oraz nauką była istotną cechą władcy idealnego. W oczach peregrynantów były one wyrazem wielkiej zapobiegliwości monarchów i popierania nauki, nawet jeśli oni sami byli analfabetami. Jakub Sobieski bawiąc w Paryżu (1607) skonstatował, że Henryk IV „choć był może, tak rzec, idiotą, srodze się w uczonych ludziach kochał i [...] na bibliotekę siłąłożył”¹⁰⁸.

Siedemnastowieczni podróżnicy uznawali biblioteki za instytucje prywatne i charakterystycznym rysem opisu w ich relacjach były wzmianki o fundatorach. Woysznarowicz zwiedzając w Paryżu jedną z bibliotek (22 czerwca 1668 r.) nadmienił, że jej fundatorem był Nicolas Fouquet. Równolegle wzrastała świadomość powolnie postępującego procesu upubliczniania księżnic. Ten sam autor relacji podróży dał jej wyraz informując o otwieraniu opisywanej biblioteki trzykrotnie w ciągu tygodnia. Księgozbiory stawały się popularnym obiektem zwiedzania, tym bardziej, że na zbiory składały się nie tylko książki i rękopisy, ale może przede wszystkim eksponaty niezwykle ciekawe dla zwiedzających. Umieszczanie w salach bibliotecznych, obok ksiąg także z mumifikowanych bądź spreparowanych zwierząt rzadkich i egzotycznych gatunków czyniło z owych pomieszczeń de facto *quasi*-gabinety historii naturalnej. Dobrze tę cechę ówczesnej księżnicy ilustruje przytaczana wyżej relacja, w której możemy przeczytać: „Bibliotheca in manu scriptis vetustissimis bogata. Crocodile wiszą dwa. Rogi dziwne na kształt kozłów dwa”¹⁰⁹.

Za kwintesencję deskrypcji biblioteki w kategoriach osobliwości można uznać krótką wzmiankę Teodora Billewicza, którą poczynił on przy okazji oglądania Biblioteki Miejskiej w Norymberdze (28 października 1677 r.) mieszczącej się w byłym budynku klasztornym dominikanów: „niesłychanie w księgi bogata et alias raritates, naturae mirabilia, monstra, etc.”¹¹⁰ Zdanie to ujawnia, że podróżnik wyraźnie przedstawiał walory turystyczne podróży nad jej wymiar naukowy. Ta krótka notatka jest tym bardziej symptomatyczna, że stanowi bodaj jedyny opis biblioteki zwiedzanej przez tego peregrynanta. Wydaje się, że zmniejszające się zainteresowanie peregrynantów księgozbiorem na rzecz innych atrakcji dostępnych w bibliotece było wynikiem szerszej tendencji upadku czytelnictwa w dobie baroku, palenia i niszczenia bibliotek oraz coraz rzadszego z nich korzystania¹¹¹.

Wielką atrakcją były zbiory rzeźby i malarstwa eksponowane w niektórych księżnicach. Dużą sławą wśród polskich peregrynantów cieszyła się na przykład kolekcja królewskich portretów i strojów francuskich monarchów: „Byłem w bibliotheca, gdzie wszystkich królów francuskich vivae imagines y stroie”¹¹². Globusy i sfery armilarne, będące symbolami wiedzy astronomicznej i żeglarskiej, często stanowiły tak wyraźną dominantę wizualną wewnątrz sal bibliotecznych, że względu na swoje rozmiary i efektowny wygląd, iż niekiedy w relacjach ograniczano się do ich wynotowania, pomijając zupełnie księgozbiór¹¹³. Najchętniej wzmiankowano jednak – jak już wcześniej stwierdzono – różnego rodzaju kurioza, np. figury spreparowanych zwierząt, które całkowicie pochłaniały uwagę zwiedzających kompleksy pałacowe, a gmachy bibliotek i księgozbiory schodziły wówczas na dalszy plan.

¹⁰⁷ BN, BOZ, rkps 847, k. 63, Relacja Woysznarowicza z oglądania biblioteki klasztornej reformatów w Paryżu (11 IV 1668 r.).

¹⁰⁸ J. Sobieski, *Peregrynacja*, s. 48.

¹⁰⁹ BN, BOZ, rkps 847, k. 71v.

¹¹⁰ T. Billewicz, *Diariusz podróży po Europie w latach 1677–1678*, z rękopisu odczytał, wstępem i komentarzem opatrzył M. Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2004, s. 129.

¹¹¹ Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Warszawa 1983, s. 143–144.

¹¹² BN, BOZ, rkps 847, k. 80v–81.

¹¹³ *Dziennik podróży po cudzych krajach*, s. 334.

Jeszcze jednym przykładem może być entuzjastyczna relacja Kazimierza Woysznarowicza z wizyty w bolońskiej bibliotece mieszczącej się w pałacu kardynalskim (28 grudnia 1668 r.) – otóż zupełnie pominął on wydawałoby się oczywistą funkcję biblioteki, rozumianej przede wszystkim jako księgozbiór, opisał zaś „różne curiositates, między innemi jest łos srodze statury wielkiej napchany”¹¹⁴.

Niewątpliwie lektura i dobór ksiąg świadczyły pozytywnie o poziomie intelektualnym i kulturalnym środowiska staropolskich peregrynantów. W programach czytelnicznych dla podróżujących studentów uderza predylekcja do dzieł antycznych, widoczna jest także wielka estyma, jaką darzono literaturę renesansową – przy zastanawiającym deficycie ksiąg powstałych już w okresie baroku, co wydaje się wyrazem niższej oceny merytorycznej tych ostatnich. Biblioteka jako naturalne środowisko gromadzenia, przechowywania i lektury ksiąg odgrywała w programach polskich siedemnastowiecznych podróży zdecydowanie mniejszą rolę niż książka. Można wręcz stwierdzić, że powszechnie utożsamiano ją bardziej z gabinetem osobliwości, galerią dzieł sztuki lub muzeum historii naturalnej niż z klasyczną ksiąźnicą.

Summary

Traveller scholar. Libraries and books in the itinerary and reality of Old Polish peregrinations of the 17th century

The main aim of the work is the analysis of the role of books and book collections during educational peregrinations in the 17th century. Books constituted an integral element of studies, both at home and abroad. Textbooks of history, rhetoric, philosophy, mathematics and military architecture played an essential role in the process of academic education. Polish students of the time travelling to get knowledge and skills became authors of printed dissertations, which crowned their academic studies. The book, which in Baroque constituted a valuable and in many cases main source of knowledge about the world, arose interest in book collections and their maintenance. Libraries were included in the itinerary of many peregrinations. Church and town libraries, public and private, were frequently visited. Their characteristic feature was a predilection for depicting all interesting exhibits. This tendency determined the length and accuracy of descriptions of library collections. The passion (typical of Baroque) to acquire knowledge about rare and unusual works of art, technical inventions, animals and things also involved visiting libraries., which very often came down to watching unusual exhibits and, in fact, became a kind of entertainment.

¹¹⁴ BN, BOZ, rkps 847, k. 98v.

Zusammenfassung**Der gelehrte Reisende. Bibliotheken und Bücher
auf dem Programm und in der Wirklichkeit
der altpolnischen Reisen im 17. Jahrhundert**

Das Hauptziel der vorliegenden Abhandlung ist die Analyse der Rolle und Aufgabe von Büchern und Bibliotheken während der polnischen Bildungsreisen im 17. Jahrhundert. Naturgemäß waren Bücher integraler Bestandteil des Studiums, sowohl im In- als auch im Ausland. Lehrbücher für Geschichte, Rhetorik, Philosophie oder Mathematik und Militärarchitektur spielten im akademischen Bildungsprozess eine grundlegende Rolle. Auch altpolnische Studenten, die zum Erwerb von Wissen und Fähigkeiten auf Reisen gingen, waren Autoren gedruckter Abhandlungen, die die Krönung ihres akademischen Studiums bildeten. Das Buch, das in der Epoche des Barock eine wichtige und oft die Hauptquelle für Weltwissen darstellte, war auch unter dem Aspekt des Sammelns und Aufbewahrens ein interessantes Objekt. Bibliotheken bildeten einen wesentlichen, wenn auch nicht den wichtigsten Bestandteil zahlreicher Peregrinationen. Gern wurden kirchliche und städtische, öffentliche und sogar private Bibliotheken besucht. Das charakteristische Merkmal ihrer Darstellungen war jedoch die Prädilektion für die Beschreibung aller dort betrachteten interessanten Exponate. Die Länge und Ausführlichkeit der Beschreibung bibliothekseigener Büchersammlungen wurde deutlich von einer solchen Tendenz dominiert. Die für die Barockkultur typische Leidenschaft für die Aneignung von Wissen über seltene und besondere Kunstwerke, technische Erfindungen, Tiere oder Gegenstände trat auch während der Besichtigung von Bibliotheken zutage. Immer wieder verwandelte sie sich einzig in den Wunsch, außergewöhnliche Exponate zu betrachten, und wurde dabei de facto zu einer Art von Unterhaltung.